

Barbara KRAUZ-MOZER

Uniwersytet Jagielloński

bkm@piox.pl

NAUKI SPOŁECZNE? PO CO NAM ONE?

ABSTRACT What do we need social sciences for?

The development of social sciences knowledge has had a growing impact upon social consciousness. The question is how a competent and responsive public society – and not only some of its members – will use it. Controversies linked to methodological debates reveal differences in views on legitimate research activities, which in turn translate into diversified knowledge. Heterogeneous resources of social sciences knowledge used sensibly – in the Author's opinion – would create scope for positive expression of civic attitudes and qualities, broaden the horizons of thought and action, leading people to become independent, competent and responsible members of society.

Słowa kluczowe: aktywne społeczeństwo, nauki społeczne, metodologia, teoria, przedmiot badawczy, praktyka polityczna

Keywords: active society, social sciences, methodology, theory, the object of research, political practice

Im słabsze intelektualnie są nauki społeczne i im bardziej ukryte czy niedostateczne ich normatywne implikacje, tym bardziej utopijna, chwiejna i krótkotrwała będzie ich, oraz społeczeństwa – orientacja aktywna¹.

¹ A. Etzioni, *Aktywne społeczeństwo. Teoria procesów społecznych i politycznych*, przeł. S. Burdziej, Kraków 2012, s. 36.

Idea „aktywnego społeczeństwa” to wiara w możliwość połączenia społecznej aktywności, wiedzy, władzy i świadomości w społeczeństwie, które jest zarówno przedmiotem przekształceń (zgodnie z perspektywą socjologiczną), jak i podmiotem (zgodnie z tradycją nauk politycznych), zdolnym do zmiany samego siebie.

Gwałtowny rozwój wiedzy nauk społecznych – wiedzy systematycznej i poddanej weryfikacji, będącej źródłem faktów oraz dostarczającej perspektywy analitycznej – co raz wyraźniej wpływa na stan świadomości jednostek społecznych. Wymogi, wobec których stanęły współczesne nauki społeczne w kwestii ogólności wiedzy i empirycznej reprezentacji badanych zjawisk, wymuszają przekształcenie argumentów filozoficznych w zorientowane empirycznie rozważania teoretyczne. Kwestie natury filozoficznej – ważne nadal – są traktowane jedynie jako ogólna podstawa dająca początek refleksji nad tym, co „społeczne”. Problem polega na tym, jak kompetentne, publiczne i odpowiedzialne społeczeństwo – a nie tylko niektórzy jego członkowie – posłuży się naukami społecznymi i ich wiedzą.

Nauki społeczne pomyślano jako nauki realne ze względu na przedmiot badania i zarazem empiryczne z uwagi na metodologię badań – to, co istnieje realnie, ma być potwierdzone doświadczeniem zmysłowym. W rezultacie tam, gdzie prowadzi się intensywne badania rzeczywistości społecznej, ludzie posiadają – przynajmniej potencjalnie – znacznie więcej sprawdzonych informacji o sobie samych niż tam, gdzie są one zaniedbane. Problem jednakże w tym, że wiedza nauk społecznych napotyka na swej drodze opór, jak wszystko, co nagle zmienia utrwalone schematy postrzegania świata.

Dochodzi do kolizji między potocznym rozumowaniem i rozumieniem zjawisk społeczno-politycznych a wiedzą wspartą systematycznymi badaniami z zastosowaniem metodologii nawiązującej do pozytywistycznego modelu nauki. Podtrzymuje ona – i dodatkowo rozbudza emocje – niepokojące pytanie: komu należy wierzyć? I to w sytuacji, gdy wiedza o rzeczywistości społecznej może być niezgodna z intuicją, zaprzecza potocznym przekonaniom; co więcej, jest również wiedzą wewnętrznie sporną, budzącą zasadnicze wątpliwości poznawcze, w większości wynikające z nieporozumień i braku uporządkowanych przemyśleń nad czynnościami tworzącymi warsztat badawczy. Jest tym bardziej kontrowersyjna, że oparta na przypuszczeniach i antyfundamentalna, ponieważ uzasadnienia rzeczowe i dowody uzyskane w trakcie przeprowadzonych badań są zawsze niedoskonałe i zawodne, nie dostarczają rozstrzygnięć ostatecznych².

Z drugiej strony jednak nie można z tej omylnej wiedzy – niepewnej i odwoływalnej – zrezygnować; jest potrzebna, by podtrzymywać pojęcie świata społecznego, który istnieje względnie niezależnie od konkretnych opisów, jakie potrafimy stworzyć. Jest to nie tylko konieczne założenie pragmatyczne, nadające znaczenie działalności naukowej i nieporozumieniom w nauce, jest to także niezbędny warunek naszego istnienia jako

² P. Baert, F. Carreira da Silva, *Teorie społeczne w XX wieku i dzisiaj*, przeł. S. Burdziej, Kraków 2013, s. 5 i nast.; S. Seidman, *Koniec teorii socjologicznej: ponowoczesna nadzieja*, przeł. A. Zawadzka, W. Derczyński, [w:] *Współczesne teorie socjologiczne*, wybór i oprac. A. Jasińska-Kania, t. 1, Warszawa 2006, s. 44-55; zob. także: A. Elliott, *Współczesna teoria społeczna. Wprowadzenie*, przeł. P. Tomanek, Warszawa 2011; J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, wyd. nowe, Warszawa 2002.

istot żywych, wyposażonych w świadomość (myślących), żyjących w czasie i przestrzeni, zdolnych do wysiłku, by możliwie adekwatnie objaśniać złożoność naszego udziału w czymś, co nazywamy „rzeczywistością społeczną”. Jest to wiedza potrzebna każdemu z nas; przecież każdy z nas, aby z jednego dnia wejść w następny, musi umieć działać, wchodzić w interakcje i pojmować znaczenie tego, co robi. Dlaczego tak prozaiczne zjawisko okazuje się tak trudne do zrozumienia; bywa, że także dla przedstawicieli nauk społecznych? Prawdopodobnie dzieje się tak wskutek implikacji normatywnych, jakie pociągają za sobą działania ludzi. „Porządki życia” (odpowiednikiem każdego jest pole badawcze) – ekonomiczny, polityczny, religijny, estetyczny, intelektualny – na które życie społeczne jest podzielone, stosują swoiste wartości i posiadają własne zasady regulujące; każde z nich napęłnia pustą butelkę pojęcia interesu innym winem. To pozwala zrozumieć, dlaczego model nauk społecznych, który ofiarowuje badaczom niewyraźny ślad naukowości, potrzebuje także szczypty wglądu hermeneutycznego; po to, aby można było odróżniać fakty od wartości, wyjaśnienie od rozumienia czy też znaczenie od rozumienia znaczenia. Współcześnie wydaje się, że najbardziej obiecującą drogą jest ta, która zarysowuje się między dwoma skrajnościami: staromodnymi – nieustannie modyfikowanymi – uprawomocnieniami nauki pozytywistycznej a czysto oportunistycznym pragmatyzmem performatywizmu³.

Trud związany z poszukiwaniem tej drogi (tego przejścia) niezgorzej obrazują kontrowersje towarzyszące dysputom metodologicznym, ujawniające rozbieżność stanowisk w kwestii uprawnionych czynności badawczych i ostatecznie przekładające się na zróżnicowaną wiedzę nauk społecznych⁴.

W ujęciu przedmiotowym metodologię można opisać jako wiedzę o uporządkowanych i dających się powtarzać intencjonalnych czynnościach, uznanych za działania racjonalne ze względu na skuteczność w osiąganiu pożądanego celu. Najczęściej jest nim wypracowanie wiedzy uzasadnionej rzeczowo, poprawnej logicznie, o której można sądzić, że jest wiedzą pewną, ponieważ – jak dotąd – brak podstaw do jej odrzucenia.

Owe czynności badawcze są źródłem poważnych kontrowersji dających początek niustającym sporom o to, jakimi metodami pozyskana wiedza może być upoważniona do wypowiedzania prawd o świecie społecznym. W konsekwencji stopień komplikacji towarzyszący próbie objaśnienia metodologii nauk społecznych czy, ogólniej, zasad metody naukowej w odniesieniu do badania rzeczywistości społecznej jest problemem, któremu towarzyszy bezustanna debata, ukazująca wysiłek podejmowany przez refleksyjny „umysł w działaniu”!⁵

³ A. Wendt, I. Shapiro, *The Misunderstood Promise of Realist Social Theory*, [w:] *Contemporary Empirical Political Theory*, red. K. Monroe, Berkeley 1997, s. 166-187.

⁴ B.D. Slife, R.N. Williams, *What's behind the Research? Discovering Hidden Assumptions in the Behavioral Science*, Thousand Oaks 1995. Por. także: B. Krauz-Mozer, *Metodologiczne problemy wyjaśniania w nauce o polityce*, Kraków 1992, *Rozprawy Habilitacyjne Uniwersytetu Jagiellońskiego*, 247.

⁵ Y.S. Lincoln, E.G. Guba, *Paradigmatic Controversies, Contradictions and Emerging Confluences*, [w:] *Handbook of Qualitative Research*, red. ciż, Thousand Oaks 2000, s. 163-188; M. Crotty, *The Foundations of Social Research. Meaning and Perspective in the Research Process*, London-Thousand Oaks 1998.

Zacznijmy od pozornie trywialnej uwagi przyrównującej metodologię do ortografii, o której zwykło się mówić, że „jest nauką osłów”. Wszak jedno i drugie to rejestr błędów, tak oczywistych, że trzeba być bardzo nieuważnym, żeby je popełnić; w większości są to błędy trywialne, niemniej zawsze uszczęśliwiające profesorów. Jednakże gwoździem uczciwości godzi się przyznać, że wśród tych nagromadzonych, niefortunnych pomyłek jest kilka takich, których samodzielne odkrycie – bez pomocy metodologa – raczej się nie udaje.

Najczęściej pojawiają się w związku z koniecznością ujawniania założeń teoretycznych prowadzonych badań, badacze mają bowiem skłonność do myślenia o świecie społecznym bardziej w kategoriach rzeczy (w sposób substancjalistyczny) dających się nieomal „dotknąć palcem”, dostępnych obserwacji bezpośredniej – niż w kategoriach relacji między rzeczami, tj. przedmiotów relacyjnych, poddających się tylko obserwacji pośredniej. Analiza relacyjna wymaga wrażliwej wyobraźni teoretycznej, ponieważ konstrukcja społecznych przestrzeni przyjmuje formę bardzo abstrakcyjnych obiektywnych relacji; nie można ich wskazać i obejrzeć, aby uzyskać bezpośredniego, naczynego świadectwa ich istnienia, ale to one stanowią całą rzeczywistość świata społecznego. Rzeczywistość społeczną tworzy to „coś”, co tkwi w relacjach między ludźmi; to przenikanie się tego, co jednostkowe, z tym, co zbiorowe, społeczne, habitusu ze strukturą – obraz tego przenikania uzyskujemy w postaci historii. Nie ma działania ani historii bez podmiotów działających, tj. jednostek ludzkich wyposażonych w zróżnicowane kulturowo zestawy cech i osadzonych w zastanych strukturach⁶.

Ujęcie empirycznej złożoności działania w ogólnych terminach teoretycznych ujawnia skomplikowane problemy związane z „przekładem” tego, co empirycznie dostępne w związku z działaniem, na jego ujęcie teoretyczne. Teoretycy muszą przyjąć, że działanie nigdy nie jest całkiem przypadkowe, że można w nim odnaleźć znaczące z socjologicznego punktu widzenia, powtarzające się wzory działania (najłatwiej je obserwować w ekonomii i polityce), ale jak dotąd nie znaleziono żadnej reguły, która by nimi rządziła. Źródła owych wzorów badacze najczęściej lokują w jednym z dwóch wymiarów działania społecznego. Jedni umieszczają ogląd i rozumienie działania w perspektywie subiektywnego (fenomenologicznego) znaczenia, jakie ma ono dla zaangażowanego w nie aktora, i udzielają wsparcia subiektywistycznym teoriom działania; drudzy źródła znaczących wzorów doszukują się w sposobie wykonywania, odgrywania czy też tworzenia działania i opowiadają się za teoriami performatywnymi.

Wytyczanie granic między dyscyplinami, dziedzinami empirycznymi, technikami obserwacji i analizy często prowadzi do przedwczesnej specjalizacji naukowej i wynikającego z niej „kawałkowania pracy”, a w konsekwencji do zamieszania i problematycznej wartości poznawczej uzyskiwanej w badaniach wiedzy. Znika z pola widzenia założenie, że wspólnym mianownikiem dla wszystkich są relacje między jednostkami, że odnoszą się one do tego samego – działań ludzkich tworzących rzeczywistość społeczną. Gdyby działania nie miały spójnego znaczenia, a *praxis* – ustalonej formy, znikłyby intelektualne podstawy nauk społecznych. Nie dziwi zatem, że współcześnie z relacji

⁶ M. Archer, *Culture and Agency. The Place of Culture in Social Theory*, Cambridge–New York 1996.

społecznych (sieci) uczyniono sedno nowego podejścia zarówno do znaczenia, jak i do wykonania działania⁷. Kwestia ta wymaga jednak starannego i pogłębionego omówienia w osobnej wypowiedzi.

Proces stawania się rzeczywistości społecznej to przedmiot poznania wspólny dla rozmaitych dyscyplin naukowych, z których każda konstruuje przedmiot badania ze swojego punktu widzenia, analizuje jego aspekty wybrane w świetle własnych teorii i języka.

Potwierdzeniem zawodowego kunsztu badacza jest umiejętność wprowadzenia elementów zwanych „teoretycznymi” do koncepcji swojego przedmiotu badania, który powinien być tak sprecyzowany, aby był dostępny badaniu „empirycznemu”. Wymaga to umiejętności zamiany problemów – często bardzo abstrakcyjnych – na całkiem praktyczne czynności naukowe, a to dopomina się szczególnego stosunku do tego, co nazywa się „teorią” i „empirią”; brak starannego rozeznania tej problematyki grozi kolejnymi pomyłkami.

W praktykach badawczych najbardziej „empiryczne” decyzje techniczne są nieodłączne od najbardziej „teoretycznych” decyzji dotyczących konstruowania przedmiotu – to praca na długim oddechu. Konstruowanie przedmiotu zakłada aktywną i systematyczną postawę wobec faktów. Ale naukowe konstruowanie przedmiotu wymaga najpierw i przede wszystkim zerwania z myśleniem potocznym, tzn. z wyobrażeniami podzielanymi przez wszystkich.

Wykorzystanie teorii do zakwestionowania potocznej oczywistości świata społecznego oraz uwrażliwienie na nowe problemy i nowe fakty w obrębie rzeczywistości społecznej wymaga uświadomienia sobie, że wiedza jest produktem historycznym i zawsze, przynajmniej potencjalnie, jest ważnym narzędziem oddziaływania na ludzką świadomość. W naukach społecznych – zwłaszcza tych zajmujących się problematyką państwa i władzy – mamy silną skłonność do dawania wiary, że społeczna czy polityczna istotność przedmiotu badań wystarczy, aby uzyskane wyniki ogłosić jako wybitne osiągnięcie naukowe. Takie upodobania owocują utratą wrażliwości na procedury metodologiczne. Tymczasem tym, co najważniejsze w badaniu, jest sposób skonstruowania przedmiotu. Potęga wyobraźni i metody w niczym nie przejawia się lepiej, jak w zdolności do stworzenia z przedmiotów w społecznym odbiorze mało znaczących przedmiotu badania naukowego albo w umiejętności naukowej rekonstrukcji wielkich, społecznie ważnych przedmiotów dzięki ujęciu ich pod innym, nieoczekiwanym kątem widzenia.

Inny błąd może pojawić się w sytuacji, gdy badacze rzeczywistego świata społecznego zapomną o szczególnej deformacji, jakiej ulega nasza percepcja, w konsekwencji czyniąc z nas „uwarunkowanych obserwatorów” – a więc podmioty niezdolne do obserwacji rzeczywistości społecznej w całym bogactwie jej niewyobrażalnej różnorodności i rozpoznające tylko niektóre, wybrane jej aspekty. O tym przesądza nasze niezbywalne

⁷ Problemy związane ze złożonością działania interesowały badaczy od chwili powołania do życia zinstytucjonalizowanych nauk społecznych. Ślady zafascynowania tym tematem odnaleźć można w pracach kolejnych pokoleń, poczynając od M. Webera, J. Deweya, G.H. Meada, G. Simmla, A. Schütza, T. Parsons, H. Garfinkela, E. Goffmana, po Ch. Tilly’ego i R. Collinsa.

uwarunkowanie genetyczne i kulturowe; w konsekwencji, prowadząc obserwację celową, opisujemy ją tak, jak potrafimy ją postrzegać, a nie tak, jak ona istnieje.

Kierunek obserwacji podpowiadają teorie, które oferują modele myślenia o świecie empirycznie dostępnym. Nawet gdy badacze nie wypowiadają żadnych założeń teoretycznych i twierdzą, że opierają się „wyłącznie na faktach”, to nieświadomie korzystają z teorii. Polegają na pewnych pojęciach, poglądach o przyczynowości i zdolności poszukiwania empirycznych związków, które nie wyłaniają się w całej oczywistości z „królestwa faktów”, a są konieczne zarówno do wyłonienia tychże faktów, jak i do ich interpretacji. Pobieźnie przyznają status danych tylko niewielkiemu ułamkowi tego, co naprawdę jest dane, ulegają temu, co gwarantuje utrwalana tradycja naukowa w danym miejscu i czasie. Wokół jakiejś jednej techniki zbierania danych mogą powstawać całe „szkoły” czy tradycje badania. Zapomnieniu ulega refleksja, że te różne „dane” będące wytworem abstrahowania zawsze są przecież tylko konstruktem i traktuje się je najczęściej tak, jakby były czymś w rodzaju całościowej wiedzy o rzeczywistości społecznej.

O tym zagrożeniu dyskretnie przypomina metodolog – inaczej brak świadomości własnych ograniczeń czyni z badacza wyznawcę stanowiska określanego jako „naiwny realizm”, które utrwała go w przekonaniu, że to, co obserwuje, jest całościowym, izomorficznym odzwierciedleniem w jego umyśle tego, co realnie istnieje.

Wskazanie tej okoliczności pozwala zrozumieć, jak skomplikowany jest proces gromadzenia danych, jak złożona jest tzw. „natura faktów”, w których ukrywa się jakiś cień realnego stanu rzeczywistości społecznej, fragmentarycznie opisanej na podstawie celowej, teoretycznie ukierunkowanej obserwacji prowadzonej przez badacza.

Błąd „skrzywienia teoretycznego”, pojawiający się niekiedy w prowadzonych badaniach naukowych, polega na zaniechaniu ujawnienia teorii – ukrytej w czynnościowym segmencie nauki – określającej cel obserwacji, biorącej udział w konstruowaniu przedmiotu badania oraz narzędzi przydatnych do jego rozważania. Zapomina się, że każdy akt badawczy jest zarazem empiryczny, ponieważ styka się ze światem zjawisk obserwowalnych, jak i teoretyczny, ponieważ z konieczności posługuje się hipotezami dotyczącymi leżącej głębiej struktury relacji, które obserwacja chce uchwycić. Każda, nawet najdrobniejsza operacja empiryczna – czy to wybór skali pomiaru, czy decyzja o kodowaniu, konstrukcja wskaźnika czy włączenie punktu do kwestionariusza – pociąga za sobą mniej lub bardziej świadome wybory teoretyczne. Podobnie jak nawet najbardziej abstrakcyjna zawilść teoretyczna nie może być uzasadniona bez systematycznej konfrontacji z rzeczywistością empiryczną.

Sprzeciw budzi jedynie „ostentacyjna teoria”, „teoria teoretyzująca”, tworzona wyłącznie po to, aby dać upust własnej wyobraźni, lub teoria traktowana jako dziedzina dyskursywna, odseparowana, zamknięta i odnosząca się tylko do samej siebie, będąca tylko zbiorem słów o słowach, prowokacyjnie, jawnie i demonstracyjnie wolna od wszelkich związków z rzeczywistością i praktycznymi problemami badań empirycznych; pozbawiona uzasadnień empirycznych, wymagających obserwacji realnie istniejącej rzeczywistości społecznej.

Umiejętność rozpoznawania niezbywalnej obecności teorii w procesach poznania naukowego oraz jej ograniczeń wraz z konsekwencjami dla metodologii badań zjawisk

społecznych jest częścią zawodowej wiedzy badacza. Niewykorzystywanie jej sprawia, że znika z pola widzenia teoretyczny, częściowy i odwoływalny charakter wiedzy pozyskanej w badaniach. W konsekwencji łatwo popełnić błąd, np. oddzielając metodę od przedmiotu badań i sprowadzając problem konstrukcji teoretycznej przedmiotu badań do technicznego manipulowania wskaźnikami i obserwacjami empirycznymi w postaci zestawu dostępnych danych. Bywa, że mimo woli badacze zmieniają się w pasjonatów rozkładów statystycznych, analizy dyskursu czy obserwacji uczestniczącej, wywiadu swobodnego albo wywiadu pogłębionego, w zagorzałych zwolenników opisów etnograficznych itp., broniących jednej metody, którą adorują; inne zaliczają do herezji niemających nic wspólnego z „poprawnością metodologiczną”⁸. Podobną reakcję można obserwować w odniesieniu do technik: analizy wielozmiennowej, analizy regresji, analizy ścieżkowej, analizy sieciowej czy analizy czynnikowej – tu także pojawia się różnicowanie preferencji; źle widziane jest także sięganie po zasoby warsztatowe innych, sąsiednich dyscyplin społecznych czy humanistycznych. Fascynacja jednym zestawem metod badawczych może prowadzić do takiej definicji przedmiotów badania, które wynikają z zastosowanych technik analizy i zestawu dostępnych danych. Wirtuozeria techniczna narzędzi metodologicznych i bezmyślne ich wyrafinowanie często skutecznie potrafi zagłuszyć pustkę powstałą wskutek braku wizji teoretycznej.

A przecież dogmatyczne stanowisko w kwestii dopuszczalnych metod w badaniu rzeczywistości społecznej ukrywa w sobie jakiś ontologiczny – a w konsekwencji teoretyczny – priorytet; struktury bądź podmiotu działającego, systemu bądź aktora, zbiorowości bądź jednostki – jego rozpoznawanie jest podstawowym wymogiem fachu badacza.

Organizacja i praktyczna realizacja zbierania lub wytwarzania danych, czy też ich interpretacji, są tak delikatnie wbudowane w teoretyczną konstrukcję przedmiotu, że nie można ich redukować wyłącznie do poziomu czynności technicznych i oddawać do dyspozycji przypadkowo zwerbowanym badaczom pozbawionym świadomości tego, co robią.

Paleta metod powinna być adekwatna do problemu i zapewniać możliwość uruchamiania tych wszystkich technik, które mogą się wydawać istotne z punktu widzenia przyjętej definicji przedmiotu badania oraz mogą się okazać praktycznie przydatne i możliwe do zastosowania, gdy bierze się pod uwagę okoliczności zbierania danych. Kompetentny badacz potrafi umiejętnie oddzielić refleksje nad metodą od rzeczywistego użycia metody w pracy naukowej i unikać kultuwowania metody dla niej samej.

Współcześnie podejścia badawcze w naukach społecznych rozpoznają i są świadome roli wpływu teorii na interpretację danych; są świadome stopnia, w jakim perspektywy teoretyczne mogą ograniczać z pozoru obiektywne obserwacje. Wszakże zmiana orientacji teoretycznej zazwyczaj budzi opór, bo ukazuje inny aspekt przedmiotu badanego. W naukach społecznych przełomy epistemologiczne bywają często także przełomami społecznymi, pociągając za sobą konieczność zerwania z fundamentalnymi wierzeniami wspólnoty zawodowej i jej zestawem podzielanych pewników, tworzących *communis doctorum opinio*.

⁸ H. Schuman, *Metoda i znaczenie w badaniach sondażowych*, przeł. A. Grabowska, red. nauk. A. Sułek, Warszawa 2013; por. także: O.D. Duncan, *Objective and Subjective Phenomena*, [w:] *Surveying Subjective Phenomena*, red. Ch.F. Turner, E. Martin, t. 1, New York 1984, s. 7-14.

To „przejście” wymaga nie tylko pewnego zasobu wiedzy, lecz także aktów woli; z pomocą przychodzi znajomość metodologii nauk społecznych, stała troska i namysł nad narzędziami nauki – jak się je konstruuje, jak się je stosuje i używa – jednym słowem, nad tym, co się robi, jak się wykonuje swój zawód, który, jak każdy fach, wymaga znajomości zasad.

Refleksja metodologiczna przekonuje i uczy umiejętności pojmowania badania jako racjonalnego przedsięwzięcia. Wymaga nie tylko introspekcji intelektualnej ujawniającej i poddającej krytyce wstępne założenia wpisane w fakt myślenia o świecie, lecz także stałej analizy i kontroli praktyki badawczej, tj. jak my to robimy? A jak powinniśmy, abyśmy mieli szansę wypracowania pewniejszej wiedzy?! Refleksyjność wymaga systematycznej eksploracji, która ma kierować praktyczną realizacją badań naukowych⁹. Jednakże aby kontrolować i sprawdzać, co i jak robimy, potrzebna jest znajomość akceptowanych w cechu badaczy zasad i reguł, pryncypiów, założeń i norm, wedle których organizowane są badania i wymyślane co raz to nowe, doskonalsze techniki i narzędzia.

Nie mamy wątpliwości co do tego, że zgłębianie problematyki metodologicznej umożliwia wykorzystywanie zdolności twórczych w rozwiązywaniu problemów badawczych; uaktywnia umiejętności odmiennego spojrzenia na dany fragment rzeczywistości społecznej. Przedmiotowe metody badawcze są nieustannie wytwarzane, wymyślane – dynamika zachodzących zmian jest tu imponująca. Co raz to nowe tropy, nowe pytania, nowe narzędzia pozyskiwania danych i często zaskakująco inne odpowiedzi. Wymaga się jednak od nich, aby były zgodne z podstawowymi założeniami metody nauki; mają doskonalić badania bytów realnych, dostępnych obserwacji zmysłowej prowadzonej wprost lub pośrednio.

Poznawczy autorytet jakiegokolwiek badania naukowego, czy to posługującego się metodami interpretatywnymi, czy to pozytywistycznymi, zależy od publicznie dostępnych uzasadnień rzeczowych oraz dowodów logicznych. Obowiązek uzasadnienia na mocy weryfikacji bądź falsyfikacji „pięknej hipotezy” jest – być może – tragiczny w skutkach i prowadzi do jej unieważnienia, lecz jest niezbędny dla postępu nauk społecznych, daje szansę eliminacji z nich błędu – groźnego dotąd, dokąd jest nierozpoznany. Zaniechanie tego zawodowego, podstawowego obowiązku sprawia, że badanie można uznać za interesującą formę sztuki, ekspresji siebie czy nawet objawienia, lecz nie jest to dokonanie znane światu jako „nauka”.

W intersubiektywnym (publicznym) dialogu, debacie i dzięki wzajemnej krytyce dokonuje się obiektywizacja wiedzy; nie przez samego jej autora, badacza, ale przez zajmujących wszystkie antagonistyczne i zarazem komplementarne pozycje składające się na pole naukowe. Tak rozumiana refleksyjność jest zasadą pozwalającą na odmienne konstruowanie przedmiotów nauki. Nie mogą one jednak zawierać nieświadomej projekcji relacji badacz-przedmiot oraz nie mogą być zafalszowane dogmatyzmem, wspieranym lekceważeniem świadectw naocznego doświadczenia, opartych na ustalonych i przyjętych kryteriach.

Wydaje się, że jedną z okoliczności odpowiedzialnych za względną słabość współczesnych nauk politycznych w Polsce jest brak cierpliwej i systematycznej troski o na-

⁹ S. Kemmis, M. Wilkinson, *Participatory Action Research and the Study of Practice*, [w:] *Action Research in Practice. Partnerships for Social Justice in Education*, red. B. Atweh, S. Kemmis, P. Weeks, London–New York 1998, s. 21–36.

mysł nad narzędziami nauki; jak się je konstruuje, jak się je stosuje, używa – jednym słowem nad tym, co się robi. Innym, równie niepokojącym zjawiskiem są nie tyle „rządy tłumu” w nauce, ile ciągle umacnianie wątpliwych koncepcji specjalizacji akademickich, nacisk na profesjonalizację i podział pracy oraz korporacyjne zarządzanie wspierające rywalizację zamiast integracji – to podtrzymuje fragmentację i zamieszanie. Co raz wyraźniej dająca o sobie znać tendencja do podziału pracy naukowej prowadzi do rozdzielania, reifikacji i szufladkowania momentów tego samego procesu konstruowania przedmiotu społecznego na osobne specjalizacje zawodowe, które bardziej z sobą rywalizują, niż współpracują. Zapomina się przy tym, że atomizujący charakter ma metodologia, a nie rzeczywistość społeczna! Wskazane okoliczności mają wpływ na wartość poznawczą wiedzy wypracowanej w badaniach naukach politycznych (społecznych).

Wykorzystywanie zasobów wiedzy – wypracowanej w badaniach intelektualnie rozwijających się nauk społecznych – daje szansę na i ułatwia zrealizowanie społecznego, politycznego i obywatelskiego potencjału; tworzy pole do pozytywnego wyrażania różnicowanych postaw i cnót obywatelskich, do poszerzania horyzontów myślenia i aktywnego działania, czyniąc z ludzi samodzielnych i kompetentnych, pełnych inwencji i zarazem odpowiedzialnych za innych członków społeczeństwa. Świadomych, że przynajmniej część zagrożeń i niedogodności, z którymi się borykają, będzie mogło zostać politycznie rozwikłanych, jeśli zyska się niezbędne minimum wiedzy o ich społecznym rodowodzie. Nauki społeczne stają się wówczas instrumentem polityki, w takim znaczeniu, że dążą do zmiany sposobu patrzenia, umacniają przekonanie, że można racjonalnie i po ludzku kształtować rzeczywistość społeczną i – w efekcie – kształtować siebie samych.

Szkic obrazu świata społecznego wypracowanego przez nauki społeczne nie oznacza przecież zgody na stwierdzenie, iż świat ten rozwija się „zgodnie z immanentnymi prawami, których ludzkie działania nie mogą odmienić”. Wszak tzw. „prawa społeczne” są prawidłowościami ograniczonymi w czasie i przestrzeni, to raczej generalizacje historyczne, istniejące tak długo, jak upoważnione do trwania są instytucjonalne warunki, które je podtrzymują.

Warto zainwestować w nauki społeczne, w badania i popularyzację ich wiedzy, aby zarobić w różnych innych obszarach aktywności ludzkiej. W takim ujęciu stosunek do nauk społecznych ma charakter pragmatyczny – można je traktować jako pomocne w rozwiązywaniu problemów. Wymaga to wszakże dużej ostrożności i wiedzy także ze strony tych, którzy ten „dar” – ujęty w ramy i dyscyplinowany przez postulaty teoretyczne i problemy empiryczne – zechcą przyjąć.

BIBLIOGRAFIA

- Archer M., *Culture and Agency. The Place of Culture in Social Theory*, Cambridge–New York 1996.
- Baert P., Carreira da Silva F., *Teorie społeczne w XX wieku i dzisiaj*, przeł. S. Burdziej, Kraków 2013.

- Crotty M., *The Foundations of Social Research. Meaning and Perspective in the Research Process*, London–Thousand Oaks 1998.
- Duncan O.D., *Objective and Subjective Phenomena*, [w:] *Surveying Subjective Phenomena*, red. Ch.F. Turner, E. Martin, t. 1, New York 1984.
- Elliott A., *Współczesna teoria społeczna. Wprowadzenie*, przeł. P. Tomanek, Warszawa 2011, *Socjologia*.
- Etzioni A., *Aktywne społeczeństwo. Teoria procesów społecznych i politycznych*, przeł. S. Burdziej, Kraków 2012.
- Kemmis S., Wilkinson M., *Participatory Action Research and the Study of Practice*, [w:] *Action Research in Practice. Partnerships for Social Justice in Education*, red. B. Atweh, S. Kemmis, P. Weeks, London–New York 1998.
- Krauz-Mozer B., *Metodologiczne problemy wyjaśniania w nauce o polityce*, Kraków 1992, *Rozprawy Habilitacyjne Uniwersytetu Jagiellońskiego*, 247.
- Lincoln Y.S., Guba E.G., *Paradigmatic Controversies, Contradictions and Emerging Confluences*, [w:] *Handbook of Qualitative Research*, red. ciż, Thousand Oaks 2000.
- Schuman H., *Metoda i znaczenie w badaniach sondażowych*, przeł. A. Grabowska, red. nauk. A. Sułek, Warszawa 2013.
- Seidman S., *Koniec teorii socjologicznej: ponowoczesna nadzieja*, przeł. A. Zawadzka, W. Derczyński, [w:] *Współczesne teorie socjologiczne*, wybór i oprac. A. Jasińska-Kania, t. 1, Warszawa 2006.
- Slife B.D., Williams R.N., *What's behind the Research? Discovering Hidden Assumptions in the Behavioral Science*, Thousand Oaks 1995.
- Szacki J., *Historia myśli socjologicznej*, wyd. nowe, Warszawa 2002.
- Wendt A., Shapiro I., *The Misunderstood Promise of Realist Social Theory*, [w:] *Contemporary Empirical Political Theory*, red. K. Monroe, Berkeley 1997.

Prof. dr hab. Barbara KRAUZ-MOZER – socjolog, historyk, politolog, profesor w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, kieruje Zakładem Teorii Polityki i Państwa. Zajmuje się filozofią i metodologią nauk społecznych oraz teorią polityki. Jest autorką m.in. prac: *Metodologiczne problemy wyjaśniania w nauce o polityce* (1992), *Teorie polityki. Założenia metodologiczne* (2005, 2007); współautorką: *Teoria polityki. Podstawy metodologiczne politologii empirycznej* (1993), *Kim jesteś, politologu? Historia i stan dyscypliny w Polsce*, t. 1-2 (2011-2012); współredaktorem: *Spotkania z Lewiatanem* (2004), *Czas społeczeństwa obywatelskiego. Między teorią a praktyką* (2006), *Samotność idei? Społeczeństwo obywatelskie we współczesnym świecie* (2007), *Oblicza polskiego systemu politycznego* (2007), *Globalizacja – nieznośne podobieństwo? Świat i jego instytucje w procesie uniformizacji* (2008), *Teoretyczne i metodologiczne wyzwania badań politologicznych w Polsce* (2009), *Podejścia badawcze i metodologie w nauce o polityce* (2013). Jest członkiem Komitetu Nauk Politycznych Polskiej Akademii Nauk oraz Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych.